



D. 29 sierpnia 1916 r.

Poutno. Drukowane jako rękopis.

BIULETYN 7.

TREŚĆ: Zjazd Centralnego Komitetu Narodowego. Wiadomości z okupacji austriackiej.

Zjazd C. K. N. W dn. 13 i 14 b. m. odbyło się w Warszawie VI-ste plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Narodowego. Wzięło w nim udział 23-ch członków C. K. N. z Warszawy i 7 członków z prowincyi, a mianowicie: z Łukowa — 1, Kielc — 1, Płocka — 1, Siedlec — 1, Radomia — 2, Będzina — 1. Prócz tego przybyli delegaci prowincjonalnych organizacji niepodległościowych, lecz nie członkowie C. K. N., a mianowicie: z Kielc — 1, Łodzi — 5, Pułtуска — 1, Częstochowy — 1, Mińska Mazowieckiego — 1, Włocławka — 1, Ostrowca — 1, Zamościa — 1, ogółem 12, a łącznie z wyżej wymienionymi członkami C. K. N. — 42 osoby. Poza tem udział w zjeździe brało w charakterze gości 12 osób z Warszawy i 19 z prowincyi (z Łowicza, Grodziska, Częstochowy, Pułtуска, Włocławka). Ogółem przeto obecnych na zjeździe było 70 osób.

Przewodniczył zebraniom dnia pierwszego ob. P., delegat łódzki, dnia drugiego ob. J. z Warszawy, przy udziale dwóch sekretarzy.

Po wybraniu prezydium zjazdu i ustaleniu regulaminu obrad wygłosił referat „Sprawa polska u obcych” referent Wydziału Politycznego. Skreśliwszy w krótkości dzieje zainteresowania się, czy może raczej, jakby rzecz się miało obojętności dla sprawy naszej we Francyi od początku wojny po chwilę obecną, zaznaczył referent jak dalece obojętności tej poza konsekwencyami sojuszu rosyjsko-francuskiego winni są sami Polacy, nie życzący sobie wprost niekiedy dyskusowania o Polsce w Paryżu. Jeszcze gorzej sprawa stoi w Anglii, gdzie się obcina, lub wręcz usuwa nawet artykuły ocenzone już w Rosyi i publikowane we Francyi. Lepiej więc sprawa stoi we Włoszech, gdzie sympatye dla Polski są żywe, a zrozumienie naszego stanowiska wobec Rosyi tem głębsze, że bardziej liczyć się Włochy muszą z konkurencyjnymi wpływami tego państwa na Bałkanach. Co do państw centralnych stwierdzić można tylko, że nie zależnie od różnicy poglądów cała dziś Polska zdaje sobie sprawę, że przeżywamy moment przełomowy i że lada dzień stanąć musimy przed niesłychanie doniosłym w skutkach zwrotem w dotychczasowych poglądach państw, na których współdziałaniu ruch niepodległościowy rachuby swe opiera. Szerzej przewidywania

te rozwijał następny mówca, przytaczając na poparcie tych swych twierdzeń sporą garść faktów, świadczących o zmianie systemu władz okupacyjnych. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której większość mówców, nie zaprzeczając możliwości bardzo daleko idącej zmiany sytuacji, zastrzegala się tem nie mniej przeciwko budowaniu czegokolwiek na pogłoskach, przeciwko wprowadzaniu w grę materiału anegdotycznego.

Z kolei omawiano sprawę stosunku C. K. N. do innych ugrupowań politycznych. Podnoszono wartość i znaczenie konsolidacji, do której C. K. N. dąży w miarę możliwości, zaznaczono, że, jak wykazały wybory warszawskie istnieje możliwość porozumienia się w niektórych sprawach konkretnych z prawicą, wyrażono nadzieję, że takich konkretnych spraw, jak choćby obrona niepodzielności Królestwa, znaleźć się może więcej. W stosunku do Ligi Państwowości stwierdzono, że różnice dzielące ją od C. K. N. są czemś więcej od różnic taktycznych, skoro doprowadzają aż do rozbieżności dróg, na które każde z tych ugrupowań, chciałoby energię narodu skierować. Dla Naczelnego Komitetu Narodowego Zjazd wyraził gorące uznanie za zapoczątkowanie sprawy naszej i zaopiekowanie się polskim ruchem zbrojnym, stworzonym tak świetnie przez komendanta Piłsudskiego. Poza tem wyrazili zebrani nadzieję w możliwość i owocność wspólnej dla sprawy polskiej pracy Naczelnego Komitetu Narodowego i Królestwa Kongresowego, na którego dążenia i program polityczny nie chce N. K. N., wedle kilkakrotnych oświadczeń swoich, wywierać żadnego nacisku. Uznano za celowy i pożyteczny zjazd polityków polskich obu dzielnic, proponowany przez wiceprzesa N. K. N. profesora Jaworskiego, mniemając przytem, iż miejscem jego winna być Warszawa. Mniej optymistycznie zapatrywano się na dobry rozwój stosunków i możliwość zgodnej pracy pomiędzy Departamentem Wojskowym, a ruchem niepodległościowym Królestwa. Wniesione interpelacje, jak interpretować w praktyce należy uzależnienie dalszej współpracy z Departamentem Wojskowym od zmiany zajętego przez niego stanowiska, odesłano do Wydziału Organizacyjnego, dając jedynie ogólną dyrektywę, że dopóki nie ustanie głęboka, zasadnicza rozbieżność w pojmowaniu praw i obowiązków, jakie spadają na Departament Wojskowy, zaprzestanie współpracy traktować należy dosłownie ściśle, nie powodując się drobnymi przemijającymi względami natury lokalnej. Na zapytanie, jakie winno być stanowisko C. K. N. wobec świeżo powstałego Klubu Państwowców Polskich ustalono jednomyślnie, że nową tę instytucję traktować należy przychylnie i życzliwie oczekując od niej jakiegoś ustosunkowania się do C. K. N.

Jako wyraz końcowy dyskusji nad sprawą polską w Polsce przyjęto jednogłośnie i z gorącym a wysokim uznaniem dwie rezolucje:

I. „Zjazd wita z najżywszą radością wzmagający się w Galicji ruch niepodległościowy i uznaje konieczność nawiązania najściślejszego kontaktu pomiędzy C. K. N., a przedstawicielami kierunku niepodległościowego w Galicji“.

II. „Zjazd poleca prezydium C. K. N. przesłać komendantowi Piłsudskiemu wyrazy najwyższego hołdu i najgłębszego uznania za dowody jego bohaterstwa i wojennego geniuszu, za jego pełną mądrości, a owocną w skutki inicjatywę w pięknym dziele zespolenia legionów—i wyraża niezłomne przeświadczenie, że jedynie komendant Piłsudski, opromieniający blaskiem swej sławy cały naród polski, a będący moralnym wodzem stworzonej przez niego polskiej siły zbrojnej, stanąć może na czele armii narodowej, której utworzenia domagają się dzisiaj wszystkie elementy czynne Królestwa“.

Dnia drugiego zdały sprawę ze swych czynności wydziały C. K. N.: organizacyjny, skarbowy i prasowy.

Nie wdając się w bliższe szczegóły bogatego w treść sprawozdania Wydz. Organizacyjnego, doreczonych zresztą delegatom uprzednio, zaznaczamy, że wnioskiem końcowym, jakim referent zamknął swe przemówienie, było wyrażenie niezachwianego przekonania, iż w warunkach obecnych dalsze rozwinięcie prac organizacyjnych jest nie tylko rzeczą konieczną, ale zupełnie możliwą do urzeczywistnienia, byleby z jednej strony Warszawa zdobywała się stale na mocną i wyraźną dyrektywę, prowincya zaś dostarczała jej środków, jakie są do takiego przewodnictwa niezbędne.

Na tem samem stanowisku stanął kierownik wydziału skarbowego. Dotychczasowe środki pieniężne, jakimi C. K. N. rozporządzał, są w stosunku do wagi sprawy i ogromu zadań znikomo małe. Udawało się wprawdzie dotychczas zawsze powiązać koniec z końcem, chcąc jednak postawić robotę na należnym jej mocnym i szerokim podłożu, trzeba wyteńczyć usiłowania celem wyjednania większych zasiłków, trzeba wpoić w ludzi przekonanie, że stały podatek na cele narodowe nie jest ofiarą na odczepne rzucaną, ale istotnym obowiązkiem tych zwłaszcza, którzy, stojąc pod narodowym sztandarem, nie mogą z jakichkolwiek względów służyć sprawie swą pracą bezpośrednią. Po krótkiej dyskusyi uchwalono jednomyślnie:

I. „Zjazd wzywa wszystkie organizacje lokalne, by obłożyły się stałym procentowym podatkiem, ten podatek nie wyklucza bynajmniej datków jednorazowych, ani nie powinien być przez te podatki zastąpiony“.

II. „Zjazd wyraża życzenie, by dalsze świadczenia, czynione przez C. K. N. organizacjom prowincjonalnym, były przez te organizacje w całości gotówką opłacane; tyczy się to wyjazdów organizacyjno-agitacyjnych, wszystkich pism, biuletynów broszur itp.“.

Złożono poza tem liczne w tej sprawie wnioski, które przelano do załatwienia Wydz. Skarbowemu.

Referent Wydziału Prasowego zaznaczył, że działalność Biura rozwija się powoli, lecz stale. Szybszy rozwój hamuje jedynie brak środków, tem niemniej jednak wydaje już W. Pr. miesięcznik polityczny, niebawem zaś zamierza przystąpić do wydawania popularnego w tonie dwutygodnika. Podniesiomy przez kilku obecnych po-

myśl nabycia, albo otwarcia pisma codziennego znalazł bardzo żywe uznanie; posyłały się obficie deklaracje specjalnie na ten cel przeznaczonych składek, zapomóg i pożyczek. Po dłuższej dyskusji uchwalono sprawę tę przekazać do szczegółowego rozpatrzenia i możliwie najrychlejszego wcielenia w życie Wydziałowi Prasowemu.

Złożono następnie sprawozdanie z okręgów prowincjonalnych. Wszystkie one stwierdzały coraz mocniej, niemal żywiołowo rozwijający się ruch niepodległościowy na prowincji i otwierały dlań szerokie widnokreśli w najbliższej przyszłości z warunkiem jednak włożenia w to ciągłej, nieustającej, niezrażającej się przeszkodami i biernym oporem mas pracy tam, gdzie dotychczas gleba przeorana nie była.

Zakończeniem Zjazdu były dwa referaty: w sprawach szkolnych i przemysłu łódzkiego. Pierwszy z nich wyczerpująco przedstawiał stosunki oświatowe w obu okupacjach, dotychczasowy przebieg usiłowań wytworzenia jakiegoś „modus vivendi“ między władzami okupacyjnymi a społeczeństwem polskim i zobrazował nastroje wśród samego nauczycielstwa. Uznając wagę sprawy, Zjazd powziął rezolucję:

„Zjazd E. K. N. podkreśla pierwszorzędne znaczenie sprawy oświaty publicznej w chwili obecnej, jako jednego z najpoważniejszych czynników, gruntujących świadomość narodową w masach ludowych. Zjazd wzywa wszystkie organa kierownicze — rady ziem, powiatów, oraz wszystkich członków i sympatyków C. K. N. do czynnego zainteresowania się sprawami oświatowymi przez branie bezpośredniego udziału w organizowaniu i kierownictwie wszelkich instytucji oświatowych i kulturalnych, Macierzy Szkolnej w szczególności. Zjazd wkłada obowiązek na wszystkie organizacje prowincjonalne organizowania nauczycieli ludowych w korporacje powiatowe i łączenie ich z Organizacją Niepodległościową Nauczycielstwa ludowego w Warszawie. — Zjazd poleca radom ziem i powiatów tworzenie przy sobie wydziałów lub sekcji oświatowych, któreby stale czuwały nad sprawami oświatowymi“.

Następny referat poświęcony był szczegółowemu i popartemu dowodami cyfrowymi zbadaniu obecnej sytuacji, w jakiej się znalazł przemysł łódzki; konstatował jego nieuchronny upadek, o ile rzeczy nie ulegną zmianie, wykazywał świadomą i planową akcję w tym kierunku władz okupacyjnych. Zjazd po dłuższej dyskusji wyraził głębokie ubolewanie nad takim stanem rzeczy, podkreślił konieczność obrony bogactwa narodowego wszelkimi dostępnymi środkami i przez wszystkie powołane do tego instytucje, zaznaczając jednak zarazem, że akcja w niczem naruszać nie powinna zasadniczego stanowiska, z uwzględnienia którego wypłynął program C. K. N.

Wybrano przez aklamację nowy zarząd C. K. N. złożony z 14 osób.

Z okupacji austriackiej. Jeden z gorliwych pracowników ruchu niepodległościowego w Królestwie, człowiek, który z natury zajęć stykał się od początku wojny z różnorodnymi zjawiskami życia południowej części Kongresówki, komunikuje nam sporą garść szczegółów obecnego życia tamtejszego, mających niewątpliwie do-

niosłe a ogólniejsze znaczenie. Nie mogąc dla braku miejsca przytoczyć interesującego sprawozdania tego w całości, podajemy z niego fakty najbardziej charakterystyczne.

Głównym i zasadniczym złem, jakie trapi tamte okolice, jest podobieństwo obecnego stosunku władz do ludności do stosunków dawniejszych. Konieczności wojenne i charakter tymczasowego zarządu narzucają tysiące ograniczeń i utrudnień życia nie tylko publicznego ale i prywatnego. W tych niezliczonych zakazach, ograniczeniach i żądaniach ludność dusi się i bezsilnie szamocze. Jedynym ułatwieniem, jedynym kluczem, otwierającym wrota pozornie zatrzaśnięte naглуcho, jest, jak dawniej, opłacanie się na różnych stopniach drabiny urzędniczej. Wskutek jednak drożyny widocznie i warunków chwili klucz ten musi być większy, niż dawniej, tak np. przeprowadzenie krowy lub wołu z Opatowskiego do Kielc kosztuje około 100 rub. Demoralizację powiększa pośrednictwo: w Dąbrowie wszelkie sprawy przepustek załatwia niejaka Futerkówna. Kobiety płacą swą cześć: mniej skrupulatni posiadacze ładnych córek i żon łatwiej sobie drogę torują; w Olkusz komendant obwodowy zwraca uwagę pewnej matce, że o ile chce dostać przepustkę, niech mu przysła starszą córkę, bo u młodszej nie podobają mu się piersi. Do dozorców, pilnujących przewozu żywności, napłynęło z miejscowej ludności wiele mętów, które draż dodatkowo.

Wzmagają rozgoryczenie ciągle rekwizycye. Ostatnio rozpoczęto rekwirować bydło, zostawiając po jednej dojnej krowie na trzy gospodarstwa i płacąc po 30 koron za pud żywej wagi. Najprzód mają być zabrane byczki, później woły i krowy dojne.

Niszczy się również własność publiczną. Z borów świętokrzyskich wkrótce tylko roczniki zostaną. Tnie się nie tylko budulec, ale i młody las, zarówno sosny, jak i dęby. Pociągi idące w stronę Kowla z wojskiem, wracają naładowane drzewem, które równie, jak miejscowe wysyła się zagranicę. Jest wątpliwe, czy ktokolwiek oblicza bodajby straty stąd powstałe.

Wszelkie objawy ruchu niepodległościowego tępi się bezwzględnie i ostro. — Robi się to nie tylko przez zaostrenie cenzury, ale przez tendencyjne narzucanie — jak np. w szkolnictwie — swojego, austriackiego piętna. Za to urzędnicy Czesi niemal jawnie prowadzą agitację moskalofilską i dochodzi do tego, że jedyną opiekunką słowian jest Rosya.

Niewątpliwie przykro nam jest sprawy podobne poruszać. Stoimy mimo wszystko niewzruszenie na stanowisku bezwzględnego usunięcia Rosyi z ziem polskich, uznajemy, jak uznawaliśmy od początku, że, wcielając żądania swe w życie, oprzeć się musimy na mocarstwach centralnych. Rozumiemy, że wojna ma swe nie tylko konieczności, ale i właściwości, że poza tem usunięcie z Królestwa Moskali musi mieć swą cenę, cenę tak wysoką, jak doniosłym jest fakt, bez którego trudno nam rozwijać się, trwać i iść naprzód. Rozumiemy i to, że nadużycia osobników, że wy-

padki sporadyczne i przykrości, choćby najbardziej dokliwe, nie mogą, ani powinny krzywić linii orientacyjnej. Dalecy jesteśmy od chęci rozpoczynania systematycznej agitacji przeciwko nadużyciom i ciężarom okupacyi, zdając sobie sprawę, jak dalece ta woda musiałaby iść na młyn moskalofilstwa. Gotowi jesteśmy jaknajusilniej, najgoręcej nawoływać ludność do cierpliwości, tłumaczyć jej, że dla zniweczenia śmiertelnego jadu, jakim był Moskał, trzeba używać środków zaiste heroiczych. Ale nie możemy się oprzeć wrażeniu, że w tej robocie przeszkadzają nam przedewszystkiem fakty w rodzaju wyżej przytoczonych, że nadużycia takie nie idą bynajmniej na korzyść państwa, z którem nas zetknął los wojny, że we wspólnym interesie trzeba je jak najrychlej usunąć. Żadną zaś miarą nie można na nie zamykać oczu, jeśli się chce być zmiecionym przez falę oburzenia, jakie z dnia na dzień rośnie coraz groźniej
